Nr. 15. Olsztyn, 21 lutego 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Co słychać w świecie?

W parlamencie niemieckim zaczęły się rozprawy nad nowem prawem dla robotników. Najprzód więc o sprawie święcenia niedziel i świąt. Komisya, która nad tém prawem radziła, zgodziła się wprawdzie na to, aby w niedziele i święta nie pracowano, lecz posłowie katoliccy nie są kontenci z tego, bo powiadają, że prawo daje czasu wolnego w niedziele za mało. Dla tego stawili wniosek, aby wypoczynek niedzielny był dłuższy. Posłowie polscy i socyaliści poparli ten wniosek, ale mimo to upadł.

W czwartek mówiono o tém, jak ma być uszykowane prawo względem święcenia niedziel w kupiectwie, w handlach. Uczniowie, pomocnicy i robotnicy nie mają być w niedzielę i święta dłużéj zatrudniani, jak 5 godzin. W pierwsze święto Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Świątek mają mieć wolne. Mały handel od domu do domu (hausirer) ma być w dni świąteczne zakazany. Aż 14 mówców zgłosiło się przy tym paragrafie do głosu, tak, że na piątkowem posiedzeniu do głosowania nie przyszło.

Kto będzie arcybiskupem w Poznaniu, jeszcze dotąd na pewno nie wiadomo. Miał być nim ks. dr. Mieczkowski z Gdańska lub ks. prałat Poniński z Kościelca pod Inowrocławiem. Teraz o nich znowu ucichło, a rozgłaszają gazety, że arcybiskupem ma zostać znakomity poseł polski, ks. dr. Stablewski z Wrześni. Dałby Bóg, aby się sprawdziło.

W pewnéj gazecie, o któréj mówią, że jest w służbie księcia Bismarka, zamieszczono znów kilka artykułów, jakichby mąż, kraj swój miłujący, napisać nie powinien. Choć pod tymi artykułami książę Bismark nie jest podpisany, to gazety jednak otwarcie piszą, że te artykuły od niego pochodzą. Ztąd jest wiele kwasu w wysokich kołach berlińskich.

Biedny książę Bismark! Póki był w urzędzie, to trząsł całym światem. Nie dał pokoju katolikom, Polaków chciał zgnieść zupełnie — ale mu się nie udało. Dziś książe Bismark prowadzi życie pustelnicze w Friedrichsruche i ma czas rozmyślać o słowach Pisma świętego, które mówi: „Kto stoi, niechaj patrzy, aby nie upadł.“

Austrya. Żydzi mogą powiedzieć: Nie ma jak w Austryi, tam istny raj, istna ziemia obiecana dla Izraela. Czytelnicy przypomną sobie niezawodnie proces wadowicki przeciw żydom oświecimskim, co to wychodźców do Ameryki łupili i obdzierali ze skóry. Sąd wadowicki skazał winowajców na karę po kilka lat więzienia, a mówiono wtedy, że kara za mała. Żydzi skazani założyli jednak apelacyą do wyższego sądu i stało się, że ów sąd — zniżył kary bardzo znacznie; tych, co 2 lub 3 lata siedzieć mieli, skazał na 2 lub 3 tygodnie, a niektórych zgoła całkiem uwolnił. Co dziwniejsza, że uwolniono nawet pewnego żyda, który już karę zaczął odsiadywać i wcale apelacyi nie założył, bo się czuł winnym. Co też lud galicyjski, który przecie tę sprawę bardzo dobrze zna, powie o owym wyższym sądzie wiedeńskim?

W Belgii ciągle wielki niepokój między ludem. Między stronnictwami izby poselskiéj ciągła walka i spory. Nawet w saméj partyi konserwatywnéj nie ma zgody. Dobrze myślące gazety katolickie piszą, że jeżeli to zamięszanie długo potrwa, to partya katolicka bardzo wielką szkodę ztąd poniesie. Z zamięszania korzystają socyaliści i burzą lud, jak tylko idzie. Król belgijski stara się, jak może, o dobro swych poddanych. W ostatnich dniach przyjmował na posłuchaniu deputacyą robotników brukselskich, wypytywał się o ich życzenia, zapewiał o swéj dobréj chęci i woli, a napominał do spokoju. Przy końcu podał każdemu z robotników rękę.

Ameryka. Prawią republikanie, że gdyby w państwach królów nie było, jeno same republiki, to byłoby ludziom lepiéj. W Ameryce nie ma już w żadnym kraju króla, jeno sami prezydenci, a przecie położenie ludu tam miejscami jeszcze gorsze, aniżeli gdzieindziéj. Gdzie się obrócić, to zawieruchy, zburzki, niezadowolnienie. W Brazylii jeno się tak gotuje między ludem, choć rząd republikański; w Chile jest rewolucya i walka powstańców z wojskiem rządowem; w Meksyku obawiają się też rewolucyi, bo już prezydent naradzał się z naczelnikami różnych części kraju. Więc ztąd przekonać się można, że ludu się nie uszczęśliwi, choć republika gdzie powstanie; szczęście ludu zależy na tém, w jaki sposób rząd panuje? Ten rząd, co poddanych nie uciska, co daje im wolność w rzeczach wiary, języka ojczystego, stara się, aby podatki ludu nie cisnęły, aby, o ile możności każdy się czuł zadowolonym, będzie z pewnością mocny, bo go miłość i wdzięczne przywiązanie ludu podpiera.

Z powiatu Sztumskiego

pisze nam jeden z gospodarzy co następuje:

W numerze jedenastym „Gazety Olsztyńskiéj“ umieszczono z Kalborna artykuł, w którym robotnik skarży się na złe czasy i lichy zarobek. Jeżeli tak rzeczywiście jest jak opisano, nie znam bowiem dokładnie stosunków tamtejszych, to muszę przyznać, iż ci ludzie tam w biedzie żyją, lecz dziś, gdzie jest wygodna komunikacya i na tę biedę przy dobrych chęciach poradzić by można. W naszych stronach ma się robotnik lepiéj, a pomimo tego jest brak robotnika, bo robotnik wychodzi to do Ameryki, to do Westfalii. Dziewczęta idą do Gdańska i Berlina, gdzie myślą bez pracy się dorobić, dla tego brak robotnika daje się uczuć nie jednemu gospodarzowi, a zwłaszcza robotnika takiego, któryby kontrakto-

wo zgodził się na rok do pracy. Niejeden więc z gospodarzy sprowadził sobie z okolicy Gietrzwałdu robotników na stałe mieszkanie, wymieniam tu dziedziców Buchwałdu i Trankfic, i tym ludziom u nas tu dobrze się powodzi. Na żniwo sprowadzamy ludzi z powiatu Świeckiego lub Starogardzkiego. Zasługi płaci się mniej więcéj takie. Robotnik, który jest zimą i latem zatrudniony przy dozorowaniu bydła, lub fornalem przy koniach, dostaje wolne pomieszkanie, ogrodu mórg pruski do kartofli i warzywa, oprócz tego do kartofli w polu ziemi jednę trzecią morgi pruskiéj, wolną krowę zimą i latem, może sobie trzy świnie trzymać 18 korcy (staréj miary) żyta, pięć korcy grochu, pięć korcy jęczmienia, pięć korcy owsa. Gotówką 96 marek. Ogród i ziemie w polu zaorze mu się. Powinien więc zimą sobie wieprzka utuczonego zabić, co nasi robotnicy zwykle robią i z przychówku cokolwiek zebrać. Jeżeli trzyma do pomocy chłopaka lub dziewczynę, to dostaje dla niego 10 korcy żyta, dwa korce grochu, trzy korce jęczmienia, trzy korce owsa, 96 marek gotówką, 18 korcy kartofli i 18 marek gotówki na okrasę (szpak). Na opał 6 klafter torfu, dwa metry pieńków. W razie choroby bezpłatnie lekarza. Podatków nie płaci żadnych. Z tego przekona się korespondent „Gazety Olsztyńskiéj“ z Kalborna, że dola robotnika nie jest tu taka zła, zwłaszcza, iż o pierwszéj w nocy do roboty nikt go nie woła. Rząd, policzywszy wszystko na pieniądz, także dochodu jego za wysoko nie oszacował.

Robotnik, który inną pracą bywa zatrudniony, jako to koszeniem i młóceniem, jak tu mówią, który się zgodził jako chłop, zarabia więcéj. Ludzie, których bierzemy latem jako kośników na żniwa, zarabiają koszeniem na morgi dwie marki i jedzenie. Niedziele i święta obserwuje się ta, bo tu okolica katolicka. Lecz powiedzieć można, że ludzie tutejsi dużo pieniędzy tracą na stroje i zbytki i pomimo wysokich zasług, zwłaszcza, gdzie kobieta nierządna, u niejednego bieda w chałupie. Spojrzeć tylko w niedziele w kościele na nich, to zdaje ci się, iż to wszystko panowie i damy. Dziewczyna, która chodzi w tygodniu do roboty, wsadzi w niedzielę kapelusz aksamitny na głowę z kwiatami, za który żydówka 4 lub 5 talarów weźmie, lecz za to pozwoli jéj w szpigiel spojrzyć, jak jéj klajduje (w lustro spojrzyć, jak jéj do twarzy). Płaszcz ma modny za 18 lub 20 talarów, bo taki i jéj siostra, który służy w mieście, sobie kupiła, kamasze z gumy za 7 marek. Chłopak zapali sobie cygaro i chodzi przy zegarku z łańcuszkiem świecącym, wystrojony w paletot. Nie ma więc różnicy, czy to robotnik, czy pan. Czyby więc korespondent z Kalborna, widząc to, także na biedę narzekał? Jabym powiedział, że gdyby niejeden robotnik żyda w taki sposób nie dorabiał, a niejedna matka nie pozwoliła córce na takie zbytki w strojach, to i trochę grosza na biedę by sobie uciułać mogli. Lecz zbyt mało jest robotników tak myślących i nie naśladujących mieszczan. Jest to choroba naszego wieku. Że stan właściciel wioski, który takie płaci zasługi, nie może być zbyt świetnym, nie potrzebuję tu nadmienić, lecz ponieważ tu ziemia urodzajna, więc przy pracy i oszczędności żyje się jako tako.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W nocy na piątek wybuchł ogień w hotelu „Kopernika“ i to podobno skutkiem zapalenia się sadzy. Ogień ugaszono dość wcześnie, lecz spaliło się pomimo tego nieco rzeczy.

— Miasto Olsztyn jest co do liczby mieszkańców w monarchii pruskiéj 98-mem miastem z rzędu. Królewiec zajmuje siódme miejsce.

— Z sądu przysięgłych. W poniedziałek stawał robotnik Fryderyk Pikatz z W. Ruska, powiat szczycieński i jego żona Karolina z domu Steffen, oskarżeni o opór przeciw władzy i pierwszy jeszcze o obrazę. Kradli oni gałęzie w pasymskim lesie, przyczém przydybał ich leśniczy. Ponieważ Pikatzów nie znał, więc ich chciał aresztować, ale oni go obili i poczęli uciekać. Nadbiegł na to gospodarz Krause z Ruska. Od tego dowiedział się leśniczy o ich nazwiskach. Prikatz zawołał jeszcze do leśniczego: „tyś taki złodziéj jak i ja!“ Sąd przekonał się o winie oskarżonych i skazał Fryderyka Pikatz na 6 miesięcy i 1 tydzień więzienia, a Karolinę na 6 tygodni więzienia. Pikatzowi wliczono w karę 3 miesiące, jakie w śledztwie przesiedział.

Tegoż dnia stawał wyrobnik Mi-

Teodor Andrzéj Potocki,
Biskup warmiński (od r. 1712—1723).

Pochodził on z znakomitéj rodziny polskiéj, któréj członkowie wysokie urzędy państwowe zaszczytnie sprawowali. Po dobrem wykształceniu został Teodor wyświęcony na kapłana, został kanonikiem krakowskiem i gnieźnińskiem, a w r. 1697 biskupem chełmińskiem. Objął jednakże rządy tego biskupstwa dopiero w r. 1699. Chełmno było przez Szwedów bardzo zniszczone, ale Potocki dokładał jak największego starania, aby je z upadku podnieść. Wiele zniesionych parofii przywrócił na nowo, a dla wielkiego braku duchownych, sprowadził księży z innych dyecezyi. W czasie wojny szwedzkiéj było jego stanowisko często zagrożone. W r. 1707 udał się do Saksonii, gdzie przebywał u króla Augusta, który właśnie wtenczas z familią w Leisnitz zamieszkiwał. Wkrótce potém został Potocki biskupem krakowskim mianowany, nie objął jednakże téj godności, aż w r. 1712 został przez króla Augusta II-go tumskiéj kapitule warmińskiéj przy wyborze Biskupa polecony. Został téż rzeczywiście wybrany i otrzymał od papieża Klemensa XI-go potwierdzenie.

Na Warmii zdobył sobie Potocki podobne, a w niektórym względzie większe zasługi, niż w Chełmnie. Już dnia 25 października 1712 r. odczytał on rozporządzenie, według którego każdy poddany bez różnicy w każdy wtorek, czwartek i sobotę mógł mu osobiście sprawy duchowne lub świeckie przedłożyć, lub do rozstrzygnięcia oddać. Osobiście starał się więc o poznanie stosunków swéj dyecezyi. Z tego powodu podjął téż ogólnéj wizytacyi kościołów. Początek zrobił w swéj katedrze i ukończył te podróże dopiero w r. 1716. Rozpatrywał on wszystkie sprawy kościelne, fundacye, beneficya, stosunki duchowieństwa itp. Wszystkie te wizytacye miały być przygotowaniami do synodu, w odprawieniu którego przeszkadzały mu rozmaite zajęcia, jakie miał jako senator polski, którą to godność piastował każdorazowy biskup warmiński. Tymczasem wydał kilka rozporządzeń w sprawach kościoła, z których jedno datowane jest pod dniem 26 lutego 1718. Podług niego miało z wyrobników proboszczowskich tylko dwóch być wolnych od podatku; daléj nie mieli proboszczowie brać za wiele za swe czynności duchowne i nie używać za wielkiéj miary przy odbiorze dziesięcin (tacy). Co do ostatniego to istniało już od r. 1575 przez biskupa Kromera wydane rozporządzenie, że proboszczowie mieli zawsze tylko używać miary ostemplowanéj.

Biskup Potocki stał wszędzie w wielkim poważaniu. W r. 1718 przyjmował on cesarza rosyjskiego, Piotra Wielkiego i jego małżonkę Katarzynę w podróży do Niemiec, w Brunsberdze. Piotr Wielki był już w pierwszéj swéj podróży do Niemiec w Brunsberdze, zwiedził kolegium Jezuitów, rozmawiał z Jezuitami i pił nawet od nich piwo. — I na Warmii poświęcił Potocki wiele staranności około budowli. Kościół parafialny w

chał Rhode z Rozóg, oskarżony o sfałszowanie dokumentów i krzywoprzysięstwo w sprawie przemycania świń. Skazano go na rok więzienia i dwa lata utraty praw honorowych.

We wtorek stawał gospodarz Fryderyk Gusek z Starego Kejkuta, oskarżony o podpalenie i usiłowaną namowę do krzywoprzysięstwa. Dnia 15 stycznia 1890 wybuchł w stajni gospodarza Sendra w Starym Kejkucie ogień, który nietylko stajnią i inne budynki Sendra, ale i sąsiednie budynki w gruzy zamienił. Budynki Sendra zabezpieczone były na 2730 marek, podczas gdy inwentarz w wartości około 3 tysiące marek nie był zabezpieczony. Z inwentarza mało co wyratowano, więc Sender ponosi wielkie straty. Podług położenia rzeczy musiał ogień być podłożony. Że Sender sam tego nie uczynił, jest pewno, bo przyszedł on wieczorem pijany do domu i spał, gdy ogień wybuchł. Pedejrzenie padło na Guska, bo był on już od lat wielu w sporach z Sendrem i odgrażał mu się. Jeszcze 8 dni przed ogniem miał on jeszcze spór z Sendrem i powiedział, że S. wkrótce mniéj mieć będzie, niż oskarżony. Niejakaś Waszelowska zeznała, że oskarżony chciał ją namówić do fałszywego świadectwa. Pomimo tego, że i inni świadkowie na niekorzyść oskarżonego zeznawali, nie mogli się sędziowie o jego winie przekonać i uwolnili go od kary i kosztów.

— Tutejszy pastor ewangielicki

---

w Lidzperku spalił się w r. 1696 skutkiem uderzenia piorunu. Celem odbudowania go zebrano już przedtém znaczne sumy, ale przez Potockiego otrzymała ta budowa nowe wsparcia i skutkiem tego wykończoną została. Wybudował też kościół w Nosberg, rozszerzył klasztór w Springborn, dawał znaczne sumy Jezuitom na wybudowanie kościoła w Warszawie, ponaprawiał zamki w Smolarach i Byszdorfie i podjął znacznych napraw około zamku w Lidzperku. W Brunsberdze wybudował na gruncie należącym do zamku fundacyą dla konwertytów, początkowo dla 12 familii. Większą część tych wydatków pokrył ze swego majątku prywatnego.

W r. 1723 został Potocki Arcybiskupem gnieźnieńskiem i Prymasem polskim. Po nim zarządzał dyecezyą Michał Remigiusz Laszewski, kustosz kościoła katedralnego w Fromborku. Potocki dowiódł swéj gorliwości i w nowym zakresie działania, jakkolwiek w ostatnich latach życie jego często zaniepokojone było przez rozruchy w Polsce. Umarł on dnia 12 listopada 1738 roku.

---

p. Hassenstein otrzymał order orła czerwonego 4-téj klasy.

— Wiadomość, jakoby prymaner H. złożył był egzamin abituryencki, okazała się fałszywą.

— W Ubstychu spadł 11-letni syn posiedziciela Kowalewskiego z maneżu (rozwerku) będącego w ruchu i pokaleczył się na twarzy, na szczęście nie niebezpiecznie. Rodzice, nie dopuszczajcie dzieci waszych do maszyn.

* **Reszel.** Dwa młode chłopaki wskoczyły na stopień sani pewnego właściciela, jadącego do domu, aby też kawałek jechać. Gdy chłopaki sanie opuścili, nie dostrzegł właściciel swéj torebki z pieniędzmi, w któréj miał 200 marek i którą obok siebie na siedzeniu położył. Podejrzenie powziął zaraz na owych dwóch chłopaków, zawrócił więc z powrotem do miasta, gdzie się też o ich nazwisku dopytał i pieniądze przez policyą otrzymał. — W powiecie reszelskim otrzymują rentę starości w ogóle 22 osoby, pomiędzy nimi z Biskupca wdowa Elżbieta Kozłowska i robotnik Józef Krüger, w Szombruchu pasterz Jakób Bogusławski i w Stryjewie robotnik Andrzej Kiewicz.

* **Brunsberga.** Z powodu wielkiéj ślizgawicy upadł tu na ulicy ks. subregens dr. Kranich i złamał nogę w udzie.

* **Królewiec.** W majątku P. młócono maszyną. Pewna młoda kobieta, zajęta tamże, rzekła: „Nasz Pan ma zawsze obawę, że przy drągu można nieszczęście odnieść, młóćcie więc, a ja przez drąg przeskoczę.“ Raz i drugi jéj się to udało, a za trzecią razą pochwycił ją drąg za suknie i na miejscu ją zabił.

* **Schillgallen** (dekanat litewski). Ks. proboszcz Erdmann, który tutejszą parafią przez 18 lat zawiadywał, zmarł przed niedawnym czasem. Jak uciążliwym jest urząd duszpasterza na Litwie, a szczególnie w parafii Schillgallen, może ten tylko osądzić, kto zna położenie parafii. Do chorych trzeba nieraz o 6 do 7 mil jechać, często czołnem a zimą ręcznemi saneczkami. O staraniach i trudach, jakie zmarły ks. proboszcz ponosił przez te 18 lat na chwałę Bożą i dla zbawienia dusz, wie tylko sam Pan Bóg.

* **Goldap.** Dawniejszy rendant naszéj kasy miejskiéj, Brochowski, stawał w poniedziałek przed sądem przysięgłych oskarżony o sprzeniewierzenie w urzędzie i złe prowadzenie książek. Przy rewizyi kasy, odbytej w dniu 19 września zeszłego roku, brakowało przeszło 10 tysięcy marek. Brochowski nie umiał się wytłómaczyć, gdzie te pieniądze się podziały, i zapewniał, że on ich nie wziął. Brat oskarżonego zapłacił te pieniądze i miasto straty nie poniosło. Na terminie twierdził oskżony, że ma słabą pamięć i umysł. Sąd odłożył więc sprawę i każe oskarżonego przez lekarza zrewidować.

* **Wałcz.** Pod Nakłem wyłowiono w jeziorze szczupak ważącego 36 funtów i mającego długości 4 stopy (buty) i 2 cale.

* **Pruski Hołąd.** Zabawne zdarzenie zaszło w Schlodien. Pewien handlarz tranu sprzedał znaczną ilość swego towaru zarządowi dóbr i miał wystawić kwit za odebrane pieniądze. Ponieważ handlarz podpisać się nie umiał, kazał mu rendant zrobić znaki. Handlarz zrobił trzy kółka. „Ale zróbcie krzyże“, rzekł rendant. „Ja jestem żydem, panie, to nie zrobię krzyżów“ — odpowiedział handlarz.

* **W Krakowie** skazał sąd przysięgłych wdowę Maryannę Gregorczyk z Zakliczyna na śmierć przez powieszenie za zamordowanie męża. Morderstwo jest jednem z najgorszych, gdyż zabójczyni, potrzaskawszy mężowi czaszkę obuchem od siekiery, i to w chwili, gdy odurzony zadanym mu proszkiem zasnął, następnie po upływie pół godziny poucinała trupowi nogi, ręce i głowę. Powodem ohydnéj téj zbrodni było podejrzywanie nieboczyka o niewierność małżeńską, które w zabójczynią wmówiła wróżka.

Sześć wynosicieli umarłych.

Pewien pobożny mąż, który przed więcéj niż dwieście laty żył, zwykł był mawiać:

Gdy oczy moje na naszą młodzież zwracam, wtedy dostrzegam sześć wynosicieli trupów.

Pierwszy nazywa się p i j a ń s t w o. Ilu się to już na śmierć nie zapiło! Ozimina niszczeje, gdy ją powódź zalewa. Światełko gaśnie, gdy za wiele dolewasz!

Drugi zowie się n i e c z y s t o ś ć. Ilu to przez nią w objęcia śmierci popadło! Przez rozkiełznaną namiętność ciało siły traci i marnieje. Nie jestże tak? Co się pali, zostanie nareszcie strawione!

Trzeciego nazwisko g n i e w. Gderanie i gniew skracają życie, mówi Syrach, a św. Paweł w liście do Galatów (rozdział 5-ty) powiada: „Wszystek się zakon w jednéj mowie wypełnia: Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. Lecz jeźli jeden drugiego kąsacie, patrzcie, aby jeden drugiego nie zjadł.“ Gal. 5, 14 i 15.

Czwarty nazywa się n i e p o s ł u s z e ń s t w o — przeciw rodzicom. Wiemy o tém, jakie błogosławieństwo przykazanie czwarte w sobie zawiera; kto go nie wypełnia, na tego spada przekleństwo. Suche drzewo, które

się nagiąć nie da, musi się złamać!

Piąty zowie się złe towarzystwa. A iluż to już one dusznego szczęścia i spokoju pozbawiły. Żywy umarłego doprawdy już do życia nie wskrzesi, trup zaś swemi zaraźliwemi wyziewami napewno żywego zabije!

Szóstym i ostatnim jest próżniactwo, które człowieka żywo zagrzebuje! Czyż próżniak więcéj pożytku przynosi niż trup? Jeżeli drzewo owocu nie przynosi, będzie wycięte i w ogień wrzucone!

Rozważcie to sobie, a jeżeli chcecie jeszcze dłużéj żyć, to rozkażcie tym wynosicielom trupów, żeby stanęli!

Na Czytelnie ludowe

złożyli z Siostr: Andrzej Binger, gospodarz 20 fen., Józef Cichowski 25 f., Andrzej Elbing 20 f., Jan Grzeski, chałupnik 50 fen., Józef Kozłowski, robotnik 20 fen., Józef Lagowski, gosp. 20 fen., Andrzéj Puff, gosp. 20 fen., Andrzéj Skibowski, chałupnik 25 fen.

Razem 2 marki, które odesłano do Poznania.

Ze Starego Marcinkowa złożyli na Czytelnie: Joachim Zientara, bibliotekarz 50 fen. i jego brat Andrzej, gosp. 50 fen., Augustyn Wichert, krawiec, kolektor 50 f., Adolf Blak, gosp., subdelegat 50 fen., Józef Sikorski, krawiec 10 fen.

Razem 2 marki i 10 fen., które odesłano do Poznania.

Na misye katolickie

złożyli z Brunswaldu: Z Towarzystwa Różańca żywego 35 fen., Skibowski Jan 25 fen., Plath Antoni, Pingel Michał i Wrzeszcz August po 20 fen., Klimek Marya, Klimek Maciej, Markwitan Antoni, Kraska Elżbieta i Porbadnik, każdy po 50 fen., Gems Antonia, Bleks Anna, Siłak Michał i Gollan, każdy po 10 f., Plath Fryderyk, i Bauch Barbara po 15 fen., Gross Jakób i Bartnik Jakób po 20 fen.

Razem zebrano 4 marki 80 fen., które p. Skibowski na swoj koszt odesłał na ręce księdza dr. Chrząszcza w Pyskowicach na Ślązku.

Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 24 lutego rano o 10-téj w Olsztynie (hotel Buchhorna).

W środę, 25 lutego rano o 10-téj w Jełgunin.

Sprostowanie.

W zeszłym numerze „Gazety Olszt." zakradł się gruby błąd. W artykule Przepisy postne itd. ma stać na drugiéj stronie w ustępie Chorzy i słabi, że powinni się stósować do przepisów jakiego sumiennego **lekarza** i swego duszpasterza.

Ceny targowe w Olsztynie

(Z dnia 17 lutego).

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	17.00 – 18.00	m.
Żyto za sto kilo	15.00 15.70	m.
Jęczmień za sto kilo	12.20—12.60	m
Owies za sto kilo	11.60 12.00	m.
Groch biały za sto kilo	12.45 13.35	m
Groch bury	13.20—14.00	m
Słoma (rżana) za sto kilo	2.70— 4.50	m
Siano za sto kilo	3.00— 6.00	m
Kartofle za sto kilo	3.10 3.75	m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0.60 - 0.80	m
„ (od brzucha) za 1 funt.	0.50-- 0.50	m.
Wieprzowina za 1 funt	0.50 0.60	m
Okrasa wędzona za 1 funt.	0.75— 0.80	m.
Mąka rżana za 1 funt	0.12 - 0.13	m.
Masła za funt	0.70 – 0.75	m.
Jaj za mądel	0.85 0.90	m.

Ogłoszenia.

Gospodarstwo

obejmujące 230 morgów dobréj pszennéj roli, z dobremi zabudowaniami, o milę od Olsztyna przy szosie położone, zkąd się téż codziennie przysyła mleko do tutejszéj mleczarni, jest na sprzedaż z powodu śmierci obydwóch małżonków. Cena podług ugody.

Zgłosić się można do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj."

Szanownéj Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że z dniem 10-go b. m. otworzyłem przy ulicy **Olsztynkowéj nr. 20 skład trumnien.**

W. Schroeter,
mistrz stolarski.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
A. Samulowski
w Gietrzwałdzie

poleca wszelkie artykuły piśmienne, jako to: atrament czarny, czerwony, zielony i fioletowy, rozmaite pióra stalowe, trzonki, ołówki zwyczajne, czerwone i modre; papier listowy, konceptowy i kancelaryjny; najrozmaitsze koperty i żałobne; papier jedwabny w najrozmaitszych kolorach do kwiatów; papier kolorowy lakierowany i okładkowy itp. itp.

Śledzie!

Na Wielki Post polecam

Śledzie

w rozmaitym gatunku i dobrze smakujące, taniéj niż gdzieindziej.

Adolf Lewald
dawniéj F. W. Hermenau.

Krosna

w dobrym stanie i dobrze robiące ma na sprzedaż

Walenty Urowski, Olsztyn, Linienstr. nr. 8.

Posiadłość

zdatna na oberżą jest natychmiast do sprzedania w **Olsztynie przy ulicy Gutsztackiéj.** Zaliczki potrzeba 3 tysiące marek. Bliższéj wiadomości udzieli „Gazeta Olsztyńska."

Szanownéj publiczności donoszę, że po wyprowadzeniu się p. **Czwaliny** przez tegoż dotąd prowadzony **handel towarow materyalnych i żelaza** od 20-go b. m. znów na mój rachunek obejmuję. Proszę dawniejszem zaufaniem teraz znów mnie zaszczycać.

Ed. Hahn,

Hotel Kronprinz.

Zarazem polecam mój nowy zajazd obok starego cmentarza katolickiego za kupcem p. Rehfeld.

Książki szkólne

i wszelkie zeszyty (teki) do pisania, rysowania i rachunkowe, tablice łupkowe, rysiki, guma do wycierania, gąbki (szwama), linijki itp. są zawsze do nabycia w księgarni katolickiéj A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.

Oberża.

z zajazdem

i stodoła, wszystko murowane i dachówką przykryte, 21 mórg roli z dobremi łąkami, wszystko ogrodowa rola, jest na sprzedaż. Zgłosić się można do gospodarza Andrzeja **Krause** w Bredynku (Bredinken O. Pr.).

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj." Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Browar „Waldschloesschen"
sprzedaje na krótki czas sądek piwa bawarskiego (Achtel) za 1 m. 25 fen.

Lampki

wieczne do powieszenia przed obrazy Pana Jezusa, Matki Boskiéj lub Świętych Pańskich, po różnych cenach poleca

A. SAMULOWSKI w Gietrzwałdzie.

KALENDARZ POZNAŃSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt." Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.